Nr. 585. We Lwowie, środa dnia 16 grudnia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Delegacje wspólne.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Delegacja austrjacka.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu delegacji austrjackiej odczytano interpelację p. Biankiniego i tow. z powodu postępowania hr. Starzeńskiego, posła austro-węgierskiego w Santiago przeciw jednemu ze stowarzyszeń chorwackich, z okazji demonstracji, urządzonej przez emigrantów chorwackich, którzy zaprotestowali przeciw zajściom w Chorwacji, jakie zaszły tam w sierpniu zeszłego roku. Interpelanci wywodzą, że gubernator za inicjatywą hr. Starzeńskiego, udał się z oddziałem żandarmerji do lokalu stowarzyszenia i kazał usunąć wywieszoną chorągiew o barwach chorwackich.

Pp. Dobernig i tow. wnieśli interpelację w sprawie doniesienia *Fremdenblattu*, iż ministerstwo wojny zarządziło, aby oficerowie uczyli się języka pułkowego, względnie jednego z języków krajowych. Interpelanci protestują przeciw temu, podnosząc, iż w armji jest tylko jeden język obowiązkowy, a nim jest język niemiecki.

Z polskich członków delegacji wybrano: Do komisji weryfikacyjnej p. Gizowskiego, do petycyjnej dra Dulębę, do budżetowej pp.: Zaleskiego, Abrahamowicza, Dzieduszyckiego i Popowskiego.

Komisja budżetowa ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym p. Baernreithera, a jego zastępcą br. Chlumecky'ego. Komisja rozdzieliła referaty: referat wojskowego ministerstwa skarbu i najwyższej izby obrachunkowej objął p. Abrahamowicz, *extra ordinarium* wojskowe p. Popowski.

Wiedeń. Jednym z sekretarzy delegacyj wybrano p. Byka.

Delegacja węgierska.

Wiedeń. O godz. 4tej popołudniu zebrała się na obrady delegacja węgierska. Prezydentem wybrano hr. Juljusza Szapary'ego, zastępcą jego p. Kolomana Szella. W zastępstwie chorego hr. Szapary'ego, wygłosił p. Szell dłuższą mowę, w której poruszył ogólną politykę monarchji, omawiał trójprzymierze i zbliżenie się Austro-Węgier do Rosji. W końcu poświęcił wspomnienie śp. arcyks. Klotyldzie i wniósł, aby wspomnienie to było zanotowanem w protokole obrad.

Del. Ugron sprzeciwił się temu, podnosząc, iż sprawa taka należy do sejmu węgierskiego, a nie do delegacji. Delegacja przyjęła propozycję p. Szella.

Del. Ugron wyraził ubolewanie, że hr. Gołuchowski wypowiada *exposé* i przemawia na posiedzeniach komisyj po niemiecku. Można to było tolerować, póki nie atakowano Węgier, dziś atoli, gdy dążenia centralistyczne zwróciły się przeciw Węgrom, jest to niedopuszczalnem. Dalej protestuje mowca przeciw słowu „monarchja“, użytem w przemówieniu p. Szella,

P. Szell zaznacza, iż słowo „monarchja“ odpowiada ustawie z r. 1867.

Następnie dokonano wyboru komisji, poczem delegat Szemere interpelował hr. Gołuchowskiego, czy prawdą jest, że z okazji pobytu króla greckiego w Wiedniu zawartą została austrjacko-grecka konwencja wojskowa, skierowaua przeciw Albańczykom.

W zastępstwie nieobecnego hr. Gołuchowskiego odpowiedział wspólny minister skarbu br. Burian, że wiadomość ta jest oparta na mylnych informacjach i jest zupełnie nieprawdziwą. Żadnej podobnej konwencji nie zawarto.

Na tem obrady zakończono, a p. Szell zawiadomił członków delegacji, iż o godzinie 12-tej w południe odbędzie się przyjęcie ich przez cesarza.

Wiedeń. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski wniósł wczoraj w delegacjach dwumiesięczne prowizorjum budżetowe.

Z parlamentu niemieckiego.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Berlin. W parlamencie niemieckim obradowano wczoraj w dalszym ciągu nad budżetem. Hr. Limburg-Stirum (konserwatysta) wystąpił przeciw wywodom pp. Richtera i Bebla i podniósł, iż agitacji socjalistycznej, która szerzy demoralizację wśród wojska, należy kres położyć. Co się tyczy polityki zagranicznej, nie uważa mowca, aby było dobrem utrzymywanie dobrych stosunków z Rosją kosztem interesów handlowych Niemiec. Zarzuca hr. Buelowowi, że nie wystąpił z zupełnie opracowanym i jasnym programem walki przeciw socjalistom i ich agitacji. Walkę tę trzeba podjąć teraz, póki nie będzie za późno. Naród domaga się silnego i energicznego wystąpienia przeciw socjalistom.

P. Tiedemann (z partji rządowej) zaznacza, iż sprawy, które toczyły się na kongresie socjalistycznym w Dreźnie, były dla robotników obojętne. Przebieg obrad tego kongresu wykazał, że partja socjalno-demokratyczna nie zasługuje na nazwę partji robotniczej. Póki robotnicy nie będą przekonani, iż państwo może zniszczyć tę partję, dopóty będą jej zwolennikami. P. Bebel zalecał na kongresie w Dreźnie podjęcie walki z klasami burżoazyjnemi. Klasy te walki tej obawiać się nie powinny. Mowca zaleca organizację wszystkich stronnictw burżoazyjnych do walki przeciw socjalistom. Rząd, jeśli zajdzie tego potrzeba, powinien wystąpić przeciw nim nawet w drodze odpowiednich ustaw. W walce tej rząd i parlament powinny iść ręka w rękę.

Kanclerz hr. Bülow w odpowiedzi na wywody hr. Limburg-Stiruma, zapytuje go, czy w parlamencie możliwą byłaby większość dla uchwalenia środków represyjnych przeciw socjalistom. Jeżeli tej większości niema, to błędem byłoby wnosić ustawę o takich środkach i powiększać jeszcze rozłam wśród stronnictw burżoazyjnych. Rząd będzie używał wszelkich stojących mu do rozporządzenia środków przeciw terroryzmowi socjalistów, o ile podpada on pod przepisy karne, lub przemysłowe. Jeżeli hr. Limburg-Stirum nie jest zadowolony i chce dalszych środków, może uczynić w izbie odpowiedni wniosek, a okaże się, czy większość za nim się oświadczy. Programem rządu jest, aby utrzymać jedność wśród stronnictw burżoazyjnych.

Bülow w dalszym ciągu swej mowy oświadczył, że prawdzie rządowi nie brak odwagi, ale sądzi on, że w podobnej walce lepiej działać z rozwagą, niż gorączkowo. Nie powinno się oceniać działalności rządu według tego, czy oświadczy się z większą, czy z mniejszą gorliwością za ustawami wyjątkowemi i nie kłaść większej wagi na nerwową obronę ustaw. Idzie o utrzymanie porządku publicznego wobec wszelkich ataków. Ktoby śmiał naruszyć majestat ustawy, musi być bezwzględnie zgnieciony. (Wrzawa wśród socjalistów). Istniejące ustawy powinny być wykonane ściśle i z całą stanowczością i należy unikać wszystkiego, coby mogło wywołać niezadowolenie. Hr. Limburg — rzekł Bülow — porównał nasze obecne stosunki ze stosunkami przed rewolucją francuską. Ja uważam się za zupełnie wolnego od błędów popełnianych wówczas we Francji przez koła rządzące.

Dzięki naszemu zmarłemu wielkiemu cesarzowi i jego kanclerzowi, mamy królestwo socjalne i wszechstronne socjalne ustawodawstwo. U nas istnieje co najwyżej różnica zdań co do tempa przeprowadzenia tego ustawodawstwa, ale nie ma żadnej poważnej różnicy zapatrywań co do konieczności reform socjalnych. Rząd niemiecki ma wobec stanu robotniczego zupełnie czyste sumienie, jak żaden inny rząd na świecie i będzie się zawsze starał o rozwój wewnętrznych stosunków w ramach pokoju i ustaw — o ile na to pozwoli manja wielkości przywódców socjalistycznych.

W końcu kanclerz wyraża życzenie, aby dyskusja ta wzmogła nietylko zaufanie klas burżoazyjnych do rządu w sprawie odpierania terroryzmu socjalnej demokracji, ale też wzmogła zaufanie tych klas burżoazyjnych do siebie, gdyż są one z pewnością o wiele silniejsze niż same sądzą.

P. Stalle, socjalny demokrata, gani zachowanie się rządu wobec policji rosyjskiej.

P. Liebermann uznaje umiarkowanie sekretarza skarbu w układaniu budżetu, oświadcza się za zaprowadzeniem państwowego podatku inseratowego, poczem powiada, że wobec socjalnaj demokracji powinno się z całą surowością stosować istniejące przepisy.

P. Blumenthal podnosi, że Alzacja żąda równouprawnienia z innymi krajami rzeszy. Dyktatura tam wprawdzie upadła, ale pozostał duch dyktatorski. Mowca oświadcza się też przeciw t. zw. *Ostmarkenzulage.*

Po odpowiedzi na jego wywody w sprawie Alzacji sekretarza Köhlera, polemizował hr. Limburg-Stirum ze stanowiskiem rządu względem socjalnej demokracji. Rząd powinien obrać kierunek, jaki panował za czasów Bismarcka. (Burzliwe oklaski na prawicy).

Sekretarz stanu p. Posadowsky w odpowiedzi zaznacza, że nie należy mieszać ze sobą socjalnej demokracji z polityką socjalną. W razie rewolucji z pewnością niejeden socjalista pozostanie w domu. W chwili rewolucji nie jeden straci głowę, ale miejmy nadzieję, że tylko z grona tych, którzy ośmielają się zwalczać porządek państwowy.

Po mowach jeszcze ministra Buddego i p. Molkenbuhra ukończono pierwsze czytanie budżetu i odesłano go wraz z projektem reformy skarbowej do komisji budżetowej,

Następne posiedzenie dnia 12 stycznia; na porządku dziennym wybór definitywnego prezydjum i interpelacje.

Z Koła polskiego.

Berlin. Koło polskie uczyniło szereg wniosków w parlamencie niemieckim. Ponieważ centrum odmówiło poparcia wniosków polskich, Koło postarało się o poparcie jednego Alzatczyka i jednego Duńczyka, żeby uzyskać potrzebną ilość podpisów dla swych wniosków.

Wnioski polskie są: o uchwalenie ustawy, iż nauka religji ma być udzielaną dzieciom w ich języku ojczystym; o zniesienie banicji zakonu Tow. Jezusowego; o zapisywanie imion do rejestrów stanu cywilnego w każdym języku, a słowiańskich z uwzględnieniem właściwości języka; o zmianę konstytucj sądowej w tym kierunku, że w dzielnicach z ludnością nie-niemiecką sędziowie winni władać językiem ludności, oraz że każdemu wolno używać języka ojczystego przed sądem, o utworzenie izb robotniczych, o zabezpieczenie na wypadek braku pracy i ośm innych, mających na celu zmiany pewnych przepisów, wykorzystywanych przez hakatyzm do ucisku nie-niemieckiej ludności.

Z parlamentu włoskiego.

(*Telegram Dziennika Polsk.*).

Rzym. W izbie deputowanych minister spraw zagranicznych Tittoni odpowiedział wczoraj na kilka interpelacyj w sprawie polityki zagranicznej. Między innemi w odpowiedzi na interpelację o zajściach insbruckich oświadczył, że według zasad międzynarodowych, rząd włoski nie mógł w tej kwestji interwenjować, ponieważ zakaz wolnych włoskich wykładów uniwersyteckich," wydano tam ze względu na spokój publiczny, co usuwa się z pod kontroli obcego mocarstwa i ponieważ dr. Koerber nie jest przeciwny założeniu w Austrji uniwersytetu włoskiego. Zajścia w Insbruku stanowią zresztą tylko jeden epizod walk narodowościowych w Austrji.

Minister odczytuje mowę byłego premiera austrjackiego hr. Badeniego, aby przedstawić trudności, z jakiemi ma do czynienia rząd austrjacki w tej walce, i kończy oświadczeniem, iż zna dyletantyzm irredentystyczny kilku profesorów, grupy uczniów i kilku polityków, jakoteż rozwijaną w tej sprawie agitację. Włochy jednak pozostaną wiernemi trójprzymierzu, jako gwarancji pokoju.

Następnie podniósł minister przyjazne stosunki z Anglją i wznowioną przyjaźń z Francją.

Na interpelację w kwestji macedońskiej oświadczył, że Włochy życzą sobie utrzymania *status quo* na Bałkanie i utrzymania koncertu mocarstw europejskich. Dlatego też popierają usiłowania w kierunku przeprowadzenia reform. Minister stwierdza, że Austrja i Rosja rozpoczęły akcję w zastępstwie wszystkich mocarstw. (Oklaski).

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

W sprawie wykształcenia urzędników politycznych.

Wiedeń. Dziennik rozporządzeń ministerstwa spraw wewnętrznych zamieszcza reskrypt prezydenta ministrów jako kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych, z dnia 30 listopada, w sprawie wykształcenia młodych sił urzędniczych konceptowych w administracji politycznej.

Reskrypt poleca naczelnikom kraju przy przydzielaniu służby młodym siłom urzędniczym przedewszystkiem brać na uwagę, aby nietylko zaznajamiali się ze służbą I. i II. instancji jak najliczniejszych gałęzi administracji politycznej, lecz, żeby zarazem mogli jak najdokładniej zaznajamiać się z rozmaitymi stosunkami kraju i ludności.

Sprawy naftowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj odbyła się dalsza narada między austrjackimi eksporterami rafineryj nafty a interesentami amerykańskimi. Idzie o to, że interesenci amerykańscy chcą zakupić pewną ograniczoną ilość nafty dla klijenteli niemieckiej. Po naradzie, ze strony austrjackiej wydano następujący komunikat: Dzisiejsze narady spełzły bez rezultatu, albowiem eksporterzy austrjaccy przyszli do przekonia, że dla austrjackiego przemysłu będzie lepiej, jeśli produkt austrjacki będzie bezpośrednio sprzedawany. Przy dzisiejszem położeniu na targu światowym jest to bardzo możliwe.

Urlopowania żołnierzy węgierskich.

Wiedeń. *Dziennik rozporządzeń wojskowych* ogłasza rozporządzenie ministerstwa wojny w sprawie trwałego urlopowania części żołnierzy ostatniego roku służby niektórych oddziałów wojsk i zakładów wojskowych, których uzupełnienie w całości lub części nastąpiło, a które uzupełniają się z krajów korony węgierskiej. Urlopowanie ma nastąpić 20 grudnia, a w niektórych poszczególnych wypadkach 21 grudnia.

Sejm chorwacki.

Zagrzeb. Wczoraj otwarto sejm chorwacki. Ban Pejacsevicz wyraził w mowie swej radość z powodu nastania spokoju w kraju.

Zagrzeb. Sejm przyjął nagłość wniosku o zniesienie zarządzonego poprzednio wykluczenia z obrad posłów Toskana, Harambasicza i Vinkovicza, ale sam wniosek odrzucił.

Walka kulturna we Francji.

Paryż. Prezydent gabinetu Combes ma przedłożyć izbie w piątek projekt ustawy, zabraniającej kongregacjom zakonnym wogóle udzielania nauki. Kongregacje, które posiadały dotychczas to prawo, mają być rozwiązane, a ich majątek zlikwidowany. Ustawa ta ma być przeprowadzoną w ciągu 5 lat.

Traktat handlowy z Włochami.

Rzym. Agencja Stefaniego donosi, iż w piątek rozpoczną się na nowo rokowania w sprawie prowizorycznego traktatu handlowego z Austro-Węgrami.

Z dalekiego Wschodu.

Berlin. (Tel. wł.) Korespondent petersburskiego *Nationalisty* rozmawiał z pewnym bardzo poważnym dyplomatą rosyjskim, który powiedział, iż wojny między Rosją a Japonją nie będzie, gdyż sobie car jej nie życzy. Nieprawdą jest, jakoby Rosja miała na Wschodzie za mało sił. Ma ich tyle, że wystarczą na wszelkie ewentualności. Japonja starała się na wypadek wojny o poparcie Stanów Zjednoczonych, ale nic nie wskórała. Rosja nie zgodzi się na zajęcie choćby części Korei przez Japonję.

Zasądzenie lichwiarza.

Kraków. Konstanty Rogalski, były notarjusz, został uznany przez sąd winnym występku lichwy i skazany na 2 miesiące ścisłego aresztu oraz grzywnę 400 kor. Wyrok ten jest dodatkowem obostrzeniem wyroku, zapadłego w Rzeszowie w r. 1901, albowiem fakta, będące przedmiotem tej rozprawy zostały spełnione przed rokiem 1901.

Wiedeń. Cesarz udaje się w piątek na pogrzeb arcyks. Klotyldy do Budapesztu.

Wiedeń. Arcyksiężne Izabela i Marja Teresa zapowiedziały, iż zwiedzą nieustającą wystawę przemysłu w bazarze polskim.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.
Środa, 16 grudnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (Długosza 6), o godzinie 5 popołudniu, prof. T. Pini: „Współczesna powieść polska". — W zakładzie fizycznym uniwersytetu (Długosza 8) o godzinie $6^1/_2$ wieczorem, L. Popławski i H. Ottawowa: „Ludwik van Beethoven", część I (wykłady objaśniane przy pomocy fortepianu). — W zakładzie chemicznym uniwersytetu (Długosza 6), o godzinie $7^1/_2$ wieczorem, asyst. uniw. dr. S. Opolski: „Chemia naszych pokarmów" (z demonstracjami).

Teatr miejski: „Aida", opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Tow. politechnicznem: Zwyczajne posiedzenie tygodniowe członków. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Czytelni katolickiej (Rynek l. 30): Pogadanka prof. dra M. Thulliego: „O wpływie wyznania religijnego na moralność". Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Środa (16): Such., Adelajdy — Zdosława. — (3): Sofonia prep. Wschód słońca o godzinie 7 minut 52, zachód o godzinie 4 minut —.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota — 2° R. Pochmurno.

Ukraińska akademicka młodzież lwowskiego uniwersytetu wysłała do senatu z powodu dzisiejszej immatrykulacji następujące pismo: „Wysoki Senacie! Ze względu na to, że reskrypt ministerstwa oświaty z dnia 31-go sierpnia 1903 l. 25276 odmawiający studentom lwowskiego uniwersytetu ukraińskiej narodowości składać akademickie przyrzeczenie przy immatrykulacyjnym akcie w ukraińskim (!) języku nie jest jeszcze prawomocny, wskutek wniesionego i przyjętego zażalenia nieważności przeciw powyższemu reskryptowi do trybunału administracyjnego we Wiedniu, podpisani zwyczajni studenci uniwersytetu lwowskiego, opierając się na oficjalnej odpowiedzi ministra oświaty dra Hartla, wygłoszonej podczas jesiennej sesji parlamentu wiedeńskiego 1902 r. na interpelację posła prof. J. Romańczuka w sprawie immatrykulacji na uniwersytecie lwowskim, oświadczają, że nie wezmą udziału w urzędowym akcie immatrykulacji na uniwersytecie lwowskim w dniach 16, 17 i 18 grudnia 1903 i proszą: Wysoki senat zechce zarządzić, ażeby podpisanym doręczono poświadczenia immatrykulacyjne w kancelarvjnej drodze. We Lwowie, 14 grudnia 1903. (Następują podpisy)".

Metropolita Szeptycki przyspieszył swój powrót i wraca w tych dniach do Lwowa.

Studnia Matki Boskiej. Wczoraj w południe rozstrzygnięto konkurs na studnię, na której ma być ustawiona figura Matki Boskiej, dotychczas znajdująca się w miejscu, gdzie stanie pomnik Mickiewicza. Na konkurs nadesłano 11 prac. Skład sądu stanowili pp.: prof. dr. Radziszewski, architekt radny Rawski, profesor szkoły przemysłowej Sadłowski, architekt radny Śliwiński, prof. szkoły politechnicznej Talowski i dyr. miejskiego urzędu budowniczego Hochberger. Usprawiedliwili nieobecność profesor politechniki Kovats i architekt Halicki. Pierwsze dwie nagrody otrzymały dwie prace, mianowicie: projekt nadesłany pod godłem „Korona Jagiellońska" i projekt pod godłem „Tentare licet". Autorem „Korony Jagiellońskiej" jest artysta-rzeźbiarz Stanisław Ostrowski, a „Tentare licet" architekt Łużecki. Trzecią nagrodę otrzymał autor pracy „Ora pro nobis" — architekt Tadeusz Obmiński, który przedstawił rzecz w stylu średniowiecznej kapliczki.

Ponadto odznaczono dwie prace: „Ave Maria" i „Carpe diem" przez udzielenie osobnego listu pochwalnego. Nazwiska tych dwóch autorów mogą być ogłoszone tylko w razie ich poprzedniego zgłoszenia się i upoważnienia.

Nieszczęśliwy upadek. Wczoraj popołudniu upadła wskutek pośliznięcia się 60-letnia Marja Roziewicz. Pogotowie Tow. ratunkowego udzieliło jej pierwszej pomocy i odwiozło ją — ze Starego Rynku, gdzie staruszka uległa wypadkowi, do szpitala powszechnego.

Znacznej kradzieży dopuścił się wczoraj wieczorem nieznany sprawca w kancelarji gminy ewangielickiej, do której dostał się przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha. Oprócz 7 skarbonek, w których znajdować się mogło około 400 kor. gotówką, przywłaszczył sobie 2 srebrne dzbanuszki.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.). Cesarz mianował radcę sądu krajowego, Teodora Stefanelliego w Czerniowcach, radcą wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Wiedeń. (Tel.). Cesarz zamianował prywatnych docentów: dra Tadeusza Grabowskiego i dra Michała Siedleckiego, nadzwyczajnymi profesorami na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Sankcja monarsza. Wiedeń. (Tel.). Cesarz udzielił sankcji projektowi ustawy, uchwalonemu przez sejm galicyjski, a dozwalającemu gminie Skole, w pow. stryjskim, na pobór opłaty gminnej od psów.

Odznaczenie ambasadora. Wiedeń. (Tel.). Cesarz nadał ambasadorowi przy republice francuskiej, Antoniemu hr. Wolkensteinowi, z okazji przeniesienia go, na własną prośbę, w stan spoczynku, wielki krzyż orderu Szczepana i zamianował na jego miejsce ambasadorem w Paryżu, Rudolfa hr. Khevenhüllera.

Żałoba dworska. Wiedeń. (Tel.). Cesarz z powodu śmierci śp. arcyksiężnej Klotyldy zarządził dwunastodniową żałobę dworską.

Zemsta powstańców. Wiedeń. (Tel. wł.). Z Salonik donoszą do *N. W. Tagblattu*, że na drodze pod Salonikami banda bułgarska napadła na Greka Athanesa, idącego z synem i siostrzeńcem, zastrzeliła ich, a następnie zwłoki ich pokrajała na kawałki. Na Athanesa i wszystkich męskich członków jego rodziny powstańcy wydali wyrok śmierci dla tego, że Athanas przeszkadzał powstaniu.

Niezwykły okaz licytacyjny. Wiedeń. (Tel. wł.) W hali aukcyjnej odbyła się tu niezwykła licytacja. Na sprzedaż wystawioną była ośmiomiesięczna lwica. Zamówił ją dla jednej z menażerji pewien handlarz wiedeński, ale następnie jej nie przyjął. Kolej nie mogąc sobie poradzić z tą przesyłką, odesłała lwicę do menażerji do Schönbrunu, a równocześnie wystawiła ją na licytację. Kupił ją dyrektor cesarskiego ogrodu zoologicznego za 400 koron. Publiczności zebrało się dużo, ale oczywiście nikt nie licytował.

Miła żona. Budapeszt. (Tel. wł.). Radca sądu dr. Myister w miejscowści Bekes wniósł przeciw swojej żonie doniesienie, że najęła chłopaka rumuńskiego i poleciła mu męża zastrzelić, a równocześnie namawiała swego kochanka, kancelistę sądowego, aby Myistera otruł. Z początku nie wierzono temu doniesieniu, uważając je za potworne, tembardziej, że Myisterowa przesłuchana wszystkiemu zaprzeczyła. Wkrótce atoli przekonano się, że doniesienie mówiło prawdę. Przy rewizji przeprowadzonej w pokoju Myisterowej, znaleziono dwa stoiki arszeniku, a chłopiec rumuński, którego Myister wskazał sądowi, przyznał, że Myisterowa dała mu pieniądze na kupno pistoletu. Kochanek jej, dowiedziawszy się, że prowadzi się śledztwo sądowe, umknął, ale go schwytano i aresztowano. Aresztowano również i Myiderową.

Nazareńczycy. Budapeszt. (Tel. wł.). Przed dwoma laty kilku parobków węgierskich, należących do sekty Nazareńczyków, skazano na dwa lata twierdzy za to, że wzięci do wojska nie chcieli brać do rąk broni, powołując się na przepisy swej religji. Teraz po dwu latach wypuszczono ich z więzienia i odstawiono do pułków. I znów powtórzyła się ta sama scena i parobcy napowrót powędrowali do twierdzy.

Zaburzenia strejkowe na Węgrzech. Budapeszt. (Tel.) Wczoraj przybyli tu z Miskolcza stolarze, celem zastąpienia strejkujących robotników. Strejkujący opadli ich, przyszło do bójki, a gdy przybyła policja, strejkujący obrzucili ją kamieniami; padło też kilka strzałów rewolwerowych. 7 osób uwięziono.

Znęcanie się nad żołnierzami. Metz. (Tel.) Sąd wojenny skazał porucznika piechoty Schilinga, za znęcanie się nad podwładnymi, na 15 miesięcy więzienia i oddalenie ze służby. Schilingowi udowodniono 618 wypadków znęcania się i 57 wypadków sprzecznego z przepisami postępowania z podwładnymi.

P. Curie profesorem uniwersytetu paryskiego. Paryż. (Tel.) Na wczorajszej radzie gabinetowej upoważniono ministra oświaty do wniesienia przedłożenia w sprawie utworzenia katedry fizyki ogólnej na wydziale filozoficznym uniwersytetu paryskiego. Katedrę tę ma otrzymać p Curie, który wraz ze swą żoną, Polką, Skłodowską z domu, wynalazł radium.

Śnieżyca. St. Etienne. (Tel.) Wielka śnieżyca wyrządziła w tutejszej okolicy znaczne szkody. Jeden pociąg ugrzązł w śniegu. Połączenie telegraficzne przerwane na kilka dni, a telefony uda się naprawić dopiero za kilka tygodni. Panuje dotkliwy mróz i mgła.

Cholera. Stambuł. (Tel.). Epidemja cholery w miejscowości Cheribeli, rozszerzała się do dnia 12 bm. Zachorowało 219 osób, z tych zmarło 176.

Cesarz o mordzie białogrodzkim. Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż cesarz Franciszek Józef, przyjmując onegdaj na posłuchaniu posła serbskiego, Wuicza, bardzo ostro skarcił postępowanie morderców króla Aleksandra i Dragi i zażądał zadośćuczynienia za ten brutalny czyn, a przynajmniej usunięcia morderców z wybitnych stanowisk, które obecnie zajmują w armji i przy nowym królu.

Cesarz wskazał w rozmowie na odwołanie austro-węgierskiego posła przy dworze serbskim i oświadczył, że w razie potrzeby nie cofnie się przed ostrzejszemi jeszcze zarządzeniami, celem spowodowania, by sprawiedliwości stało się zadość.

Dramat rodzinny. W XIV dzielnicy Wiednia rozegrał się wczoraj krwawy dramat. Młoda kobiet, nazwiskiem Anna Chromek, robotnica, rzuciła się wraz z dwojgiem swoich małych dzieci na bruk uliczny z drugiego piętra. Nieszczęśliwa matka, oraz starsze dziecko, poniosły śmierć na miejscu, młodsze okropnie poranione, w stanie prawie beznadziejnym, odwieziono do szpitala. Powodem okropnego czynu była rozpacz nieszczęśliwej, wywołana tem, że dowiedziała się dopiero teraz, iż uwodziciel jej jest żonaty od kilku lat, podczas, gdy on, zapewniał ją ustawicznie, że wkrótce ją poślubi, a nawet termin ślubu był już między nimi umówiony na najbliższą przyszłość.

Kwalifikacje na subjekta. W żadnym fachu w Anglji nie są wymagane tak duże kwalifikacje, jak w kupieckim, przyczem wynagrodzenia bywają nieraz mniejsze od pensji służącej. Londyński *Family Herald* podaje list, wyszydzający te stosunki. Kupiec ogłosił w dziennikach, że potrzebuje stenografa i daje za to 30 szylingów tygodniowo. Pomiędzy zgłoszeniami znajduje się taka oferta: „W odpowiedzi na pańskie żądanie, donoszę, że mam lat 32, od lat 15 pracuję w pierwszorzędnych firmach, znam wszystkie języki, od chińskiego do volapücku. Jestem nietylko wytrawnym buchalterem, ale znakomitym stenografem, przepisywaczem na maszynie, telegrafistą, nauczycielem. Mogę być dyrektorem banku, umiem strzydz ludzi i psy, umiem zaprasowywać spodnie, powlekać stare parasole, grać w cricketa. Będąc obdarzony pięknym wzrostem, mogę służyć za dekorację pańskiego sklepu, moja długa broda może być użytą jako wycieraczka do piór lub miotełka do ścierania kurzu. Mogę przedstawić listy polecające od Chamberlaina i tym podobnych znakomitości. Co zaś do honorarjum, nie miałbym sumienia przyjąć pańskiej świetnej oferty i pozbawić wdów — chleba, a sierot — ciastek. Zadowolę się 1 szylingiem tygodniowo, aby panu dać możność ofiarowania 500 ft. rocznie pańskiej kucharce.

Rekiny w Bałtyku. Jak donoszą z Gdańska, pojawiły się w morzu Bałtyckiem i jego zatokach rekiny. W Bełcie, cieśninie morskiej, łączącej morze Północne z morzem Bałtyckiem, widziano rekiny, które pochłaniały ryby w sieciach wraz z wszelkiemi przyrządami do chwytania ryb. Są to rekiny około 3 metrów długie. O mało nie padł ofiarą rekina pewien rybak, który za siecią wychylił się z czółna. W tej samej bowiem chwili ukazała się z morza szeroko otwarta paszcza rekina. Rybak zdołał rzucić się w czółno i uszedł niebezpieczeństwa. Przypuszczają, że rekiny dostały się do morza Bałtyckiego w pogoni za śledziami.

Zabawne dzieje pomnika. Wielbiciele filozofa sycylijskiego Spedalierego, który dziełem swojem „O prawach człowieka" przyczynił się bardzo do zjednoczenia Włoch, postanowili wystawić mu pomnik w Rzymie. Utworzył się komitet, zebrano sumę potrzebną, posąg wykonał znany rzeźbiarz Rutelli, miasto udzieliło miejsca na placu przy kościele św. Andrzeja della Valle i zdawało się, że wszystko jest w porządku, gdy oto nastąpiła rzecz niespodziewana. Na czele komitetu stał pewien uczony. Nie podobało się to innemu uczonemu. Zaczął tedy wertować dzieła filozofa sycylijskiego i odkrył, iż Spedalieri nie był wolnomyślnym, jak przypuszczano, lecz klerykałem. Wywiązała się skutkiem tego polemika zajadła, a pomnik gotowy do odsłonięcia, oczekiwał jej końca, okryty szczelnie zasłoną, bo komitet wolnomyślny nie śmiał uroczystości odsłonięcia zarządzić. Zniecierpliwiona nieestetycznym wyglądem posągu policja rzymska wdała się w tę sprawę, zjawiła się pewnej nocy na placu i odsłonęła pomnik. Pierwszy to może raz w dziejach pomnik na placu publicznym odsłonęła przymusowo, w nocy policja, bez mów i owacyj.

Romantyczna historja. Z Warszawy donoszą o następującem zdarzeniu, jakie tam zaszło tymi dniami: 19-letni młodzieniec, syn obywatela ziemskiego, K. W., a uczeń seminarjum nauczycielskiego, zakochał się w 16 letniej pannie F. M., córce właścicielki domu na Pradze i pozyskał jej wzajemność. Młodzi myśleli, że po ustaleniu się bytu, pobiorą się, lecz znalazł się ktoś trzeci, mianowicie syn pierwszego męża matki dziewczęcia, który postanowił z dziewczyną się ożenić — i w tym celu psuł młodym ich zamiary. Wówczas K. W. postanowił uciec z ukochaną do Ameryki. Plan obmyślany był konsekwentnie, gdyż naprzód młodzieniec odnalazł w Ameryce swego kuzyna, księdza, któremu zwierzył się listownie z zamiarem przyjazdu ze swą narzeczoną, następnie podniósł z banku 1325 rs., złożone dla niego przez bogatego przyjaciela rodziny, z tych pieniędzy dał ojcu 400 rs., a resztę przygotował na koszta ucieczki. Wreszcie przyjechawszy z seminarjum, gdzie się jeszcze kształcił, oświadczył swemu ojcu, że otrzymał posadę pomocnika nauczyciela i musi wyjechać. Ojciec uwierzył, a wówczas młodzieniec udał się do matki swej narzeczonej, z którą niby to pozornie już zerwał — i tam pożegnał się ze wszystkimi, mówiąc również, że jedzie na posadę. Panienka także pożegnała się oboj tnie, z czego matka była bardzo zadowolona. Po upływie pół godziny panna powiedziała matce, że idzie do Warszawy odwiedzić brata Władysława, wziętego w czasie ostatniego poboru do wojska. Matka pozwoliła; panienka z Pragi udała się do Warszawy i odtąd wszelki ślad jej zaginął. Alarmowano policję. Rodzice K. W. także poszukiwali zaginionego syna. Zdziwiło to matkę panny jednak, że z komody zginęło jej 450 rs., przeznaczonych na wesele córki z nowym narzeczonym. W kilka dni córka nadesłała telegram z Hamburga, zawiadamiający rodzinę, że życzy im wszystkiego dobrego, gdyż sama jest szczęśliwa, bo dopięła swego i jedzie z ukochanym swym na ślub do Ameryki.

Z życia Spencera.

Zajmujące szczegóły o sposobie życia Herberta Spencera podał niedawno Jerzy Iles w czasopiśmie angielskiem *The Worlds Work*. Warto je przypomnieć dzisiaj, gdy największy z filozofów angielskich przeniósł się do wieczności, dożywszy wieku sędziwego.

Spencer tworzył w dziwny sposób. Tak np. przebywając nad jednem z jezior szkockich podczas lata 1860 r., dyktował swojemu sekretarzowi „Piewsze zasady psychologji", jeżdżąc łódką po jeziorze. Kwadrans trwało dyktando, a kwadrans wiosłowanie dla ożywienia obiegu krwi. Nigdy nie pracował po obiedzie. W 10 lat później, gdy zdrowie mu na to pozwoliło, grywał zapamiętale w tennisa, a w przerwach gry dyktował. W ten sposób powstały najtrudniejsze rozdziały „Zasad psychologji."

Mieszkając w Londynie, używał codziennie o godz. 9 zrana, przechadzki w parku Kensingtońskim. Chadzał tam z głową lekko pochyloną, głęboko zamyślony, pomimo to wszakże poznawał zawsze znajomych i pozdrawiał ich uśmiechem. Po powrocie do pracowni na placu Leinster, gdzie był wolny od wizyt natrętów, dyktował sekretarzowi najpierw odpowiedzi na listy, a potem to, co podczas spaceru rannego ułożył w głowie. Praca ta trwała do godziny 1ej popołudniu, poczem szedł na śniadanie. Jeżeli czuł się niezdrów, to pracę nagle przerywał; jeżeli zaś nie mógł uporządkować myśli, to wypalał pół cygara, twierdząc, że dym tytoniu sprowadza płynność myślenia. Zwykle jednak dyktował wolno, z małemi tylko przerwami, bardzo płynnie, nigdy nie poprawiając tego, co podyktował; raczej zaczynał pracę na nowo. Wogóle czynił wrażenie człowieka, który gruntownie przeżuł w myśli to, co napisał. Notatkami posiłkował się bardzo rzadko.

Nie lubił czytać dużo. Zwykle mawiał, że gdyby tyle czytał, co inni ludzie, to wie-

działby nie więcej od nich. Mało też kupował książek lub pożyczał z bibljotek, a jednak posiadał wiedzę olbrzymią. Czytywał przeważnie tylko po rannem i po drugiem śniadaniu, tudzież w godzinach poobiednich, które spędzał regularnie w klubie „Athenaeum". Wiele też wiedzy zawdzięczał przyjaciołom, jak Huxley, Tyndall lub Hooker, którzy byli dumni, gdy mogli wiadomościami swojemi podzielić się ze Spencerem.

Miał dobrą pamięć faktów i wniosków, za to słów nie pamiętał, to też nie potrafił nawet kilku wierszy poprawnie zacytować. Posiadł przytem dar odgadywania taki, jaki Augustyn Thierry podziwiał u Waltera Scotta. Wiadomości literackie Spencera nie były zbyt rozległe, co nie przeszkadzało mu jednak mieć własne zapatrywania, sympatje i antypatje.

Wszystko, czego w „Etyce" swej nauczał, stosował w życiu własnem. Zobowiązania wszelkie wypełniał jak najściślej. W przeciągu lat 40 był, rzec można własnym drukarzem, grawerem, introligatorem i nakładcą. Na każdego, kto z nim miał styczność, czynił wrażenie człowieka sprawiedliwego i wspaniałomyślnego. Zawsze występował nieustraszenie w obronie ludzi szlachetnych przeciwko wysoko postawionym i wpływowym. Pomimo słabego w młodości zdrowia, potrafił żyć tak, że w sześćdziesiątym roku życia cieszył się pełnią sił fizycznych. Dopiero w 1884 r. musiał zaprzestać długich przechadzek, jakie do owego czasu codziennie odbywał.

Dokuczała mu często bezsenność, myśl bowiem jego dzień i noc pracowała nad olbrzymiemi zagadnieniami filozoficznemi. Po ukończeniu „Psychologji" tak zapadł na bezsenność, że w przeciągu 18 misięcy zabroniono mu zajmować się jakąkolwiek pracą umysłową. Przyszedł wreszcie stopniowo do zdrowia, ale od tego czasu zaprzestał pracy, a nawet czytania wieczorami.

W dzieciństwie nie zapowiadał wcale świetnej przyszłości. Był leniwy, krnąbrny, trudny do poskromienia, posiadał atoli zdolność wielką do matematyki i to skłoniło go właśnie do poświęcenia się pierwiastkowo inżynierji. Do języków starożytnych, a zwłaszcza greckiego, czuł wstręt nieprzezwyciężony.

Po ośmiu latach inżynierji, został dziennikarzem i dopiero potem poświęcił się filozofji. Na tej drodze przez długie lata walczył z nędzą, ale nie należał do ludzi, którzy upadają pod brzemieniem niepowodzeń materjalnych. Trwał uporczywie w dziele przedsięwziętem.

— Praca jest eliksirem życia — mawiał.

Gdy wreszcie przyszła sława i byt miał jako tako zapewniony, odmawiał stale wszelkich honorów, odznaczeń, stopni naukowych i nagród pod jakąkolwiek postacią. Potrzeba było prośby, podpisanej przez kilkudziesięciu najwybitniejszych uczonych angielskich, aby pozwolił w 80tą rocznicę urodzin namalować swój portret da galerji narodowej.

Za płcią piękną nie przepadał. Miłości w znaczeniu zmysłowem nie znał, dał za to dowody głębokiej miłości dla matki, którą opiekował się tak czule podczas jej choroby, że sam zapadł ciężko na zdrowiu.

Nie znosił także towarzystwa młodzieży. Niecierpliwiła myśliciela rozmowa banalna. Gdy zdarzyło się jednak, że wciągnięto go do grona młodzieży, zadawał jej pytania niełatwe do odpowiedzi, np.: Dlaczego woda morska jest słona?

Uprawiał, póki mógł, ćwiczenia fizyczne, prócz tego grał z przyjemnością w szachy, wista i bilard.

Ostatnia ta gra zajmowała go najwięcej. Pewnego razu grał z młodym oficerem. Zaraz z początku gry nie udało mu się uderzenie. Oficer grał za to tak wyśmienicie, że od ręki wygrał partję, nie dopuściwszy ani razu Spencera do bilardu.

Dotknięty tem do żywego, odezwał się filozof:

— Mój panie, pewna zręczność w grach oznacza umysł dobrze zrównoważony, ale taka wprawa, jaką pan okazujesz, jest chyba dowodem źle spędzonej młodości!

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 15 grudnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 687·—, Akcje węg. Zakł. kred. 775·—, Akcje Anglobanku 283·—, Akcje Unionbanku 541·—, Akcje Laenderbanku 438·50, Akcje Bankvereinu 521·—, Akcje Bodencredit 950·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 543·—, Akcje kolei państw. 679·25, Akcje kolei połudn. 89·—, Kolei Elbethal 420·—. Acje kolei Północnej 5560, Akcje kolei Czerniowieckiej 578·50. Akcje Alpiny 410·50, Akcje Rima Muranji 502·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1875·—, Akcje fabryki broni 412·—, Akcje tureckie tytoniowe 355·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1255·—, Oblig. węg. indemn. 98·45, Renta majowa 100·75, Austr. renta koron. 100·80, Węgierska renta kor. 99·05, 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 99·20, 4 proc. listy Banku kraj. 98·85, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·45, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 103·—, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 102·25, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·85, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·40. Losy tureckie 139·25, Marki 117·20, Ruble 252·75.

— **Wiedeń** 15 grudnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 292·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 288·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 279·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 267·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 93·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·15, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 475·—, Clary 40 zł. m. k. 172·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 83·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 70·—, Ofen 40 zł. 168·—, Palffy 40 zł. m. k. 167·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66·—, Salma 40 zł. m. kon. 231·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 78·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 139·—; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 500·—.

— **Wiedeń** 15 grudnia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 19·50 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 38·60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·40 do —·—. Tendencja: słaba.

— **Berlin** 15 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 216·40, Staatsbahny 146·75, Disconto Comandit 199·50, Berlińskie Towarz. handl. 165·25, Laura 239·75, Bochumy 191·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·20, Kolej warszaw. wied. 173·40, Kolej morza Śródziemnego 91·75, Kolej Meridionalna 140·50, Losy tureckie 141·25, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 204·10, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 445·—, Lombardy 17·75, Kolej Henry 108·50, Niemiecki bank narodowy 128·—, Kanada Profered 120·40, Akcje żeglugi hamburskiej 111·10; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 243·—.

— **Berlin** 15 grudnia. Austrjackie banknoty 85·35, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 15 grudnia. Austrjackie kredyty 216·40, Kolej państw. —·—, Disconto 199·60, Laura —·—.

— **Paryż** 15 grudnia. 3 procentowa renta 98·57, mąka 28·05.

Drobne ogłoszenia.

†

Katarzyna Toepfer

wdowa po obywatelu m. Lwowa

zmarła po długich i ciężkich cierpieniach dnia 15-go grudnia 1903 r. opatrzona św. Sakramentami, w 78 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 17 grudnia b. r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Kochanowskiego l. 3 na cmentarz Łyczakowski, do grobowca familijnego, na który w smutku pogrążone dzieci, wnuki i rodzina krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 15 grudnia 1903.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Marja Kotowicz

córka obywatela miasta Lwowa

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 15 grudnia 1903 r. przeżywszy lat 29.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 15 grudnia b. r. o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ulicy Janowskiej l. 28 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pozostała rodzina z rodzeństwem krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcjan zapraszają.

Lwów dnia 15 grudnia 1903 r.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego